Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.					CENY OGŁOSZEŃ
24. L I P C A 1922.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
	Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900
NR. 165. — ROK XXX.	Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140 055.					

CENY OGŁOSZEŃ	
Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 45
Komunikaty	„ 80
Na 1. stronie	„ 120

Dokądże będzie się opierał?

Pierwszem zadaniem nowego rządu powinnoby być przedłożone p. Piłsudskiemu rachunków strat, na jakie naraził państwo przez lekkomyślne wywołanie i bezmyślne przeciąganie przesilenia rządowego. Straty finansowe oblicza się na 1 miliard dziennie; marka polska, która po sformowaniu rządu Korfantego podniosła się o 40 punktów w kursie dolarowym, spadła znowu we środę o 60 punktów, gdy Nacz. Państwa odmówił podpisania nominacyi nowego rządu, a o dalsze 240 punktów (do 3920) we czwartek i piątek, gdy stało się jasnem, że Piłsudski nie myśli dotrzymać uroczyście narodowi w liście do Marszałka złożonej obietnicy, że poda się do dymisyi, by Korfantemu nie przeszkadzać w pracy...

O szkodach politycznych nawet nie mówimy. P. Piłsudski może je poznać przynajmniej częściowo, odczytawszy ostatnie raporty naszych przedstawicieli zagranicznych. Dowie się z nich, że Naczelnik Państwa, strejkujący, depcący prawo i opierający się woli większości sejmowej, jest dla demokratów europejskich figurą z jakiegoś nieprawdopodobnego zdarzenia. Groźna zapowiedź dymisyi 14 lipca, a następnie — od 19 lipca trzymanie się rękami i nogami fotelu naczelnikowskiego, musi — rzecz prosta — sądy obcych o naszym prezydencie republiki, a, niestety, i o republice samej — zabarwić tonem lekceważenia i ironii.. Wewnątrz kraju udział Piłsudskiego w przesileniu obniżył niesłychanie autorytet Naczelnika Państwa. Kraj zobaczył, że najwyższy dygnitarz Rzplitej, zobowiązany prawnie i moralnie do bezstronności w wykonywaniu swego urzędu, woli być agentem jednej partyi i „komendantem“, niż Naczelnikiem Państwa. Przykład niekarności i nieprzestrzegania prawa wyszedł z najwyższego urzędu. Jest to wielka deziluzya dla obywateli a dla państwa poważna szkoda. I nie zmniejszy jej pocieszająca myśl, że pozbywając się iluzyi kraj będzie na przyszłość trzeźwiej, krytyczniej patrzeć na Piłsudskiego i piłsudczyzn. Korzyść ta dopiero przyjdzie, na razie księgujemy stratę.

Jak teraz wybrnąć z bagna, w które Piłsudski wprowadził wóz państwowy? Istnieje tylko j e d n o, w g l ę d n i e d w a p r a w n e w y j ś c i a... A mianowicie Kancelarya Cywilna powinna jak najprędzej wysłać p. Korfantemu dekrety nominacyjne ministrów, podpisane przez Naczelnika Państwa, lub przesłać Marszałkowi rezygnacyę Piłsudskiego. Dzisiejsze uchwały wszystkich trzech stronnictw centrowych, odrzucające zaproszenie p. Witosa do porzucenia dotychczasowego stanowiska za Korfantym i do utworzenia półparlamentarego rządu centro-lewicowego — powinny Piłsudskiego przekonać (jeśli argumenty mają do niego przystęp), że p. Korfanty ma i mieć będzie we wtorek za sobą większość sejmową. Jeśli więc — jak twierdzi „Naprzód“ — spodziewany, czy rzekomo dokonany akces Pracy Konstytucyjnej do lewicy, pozbawiający Korfantego większości sejmowej, miał być powodem, dla którego Piłsudski nie chciał nominacyi podpisać, to obecnie powód ten odpada zupełnie. K. P. K. na podstawie dzisiejszej decyzyi p o z o s t a j e w w i ę k s z o ś c i k o r f a n t o w e j. P. Estreicher kłamał, jak zwykle, gdy obiecywał zdradę tego klubu. Czy Piłsudski i teraz nie wyciągnie konsekwencyi?

Zespół lewicowy, spotkawszy się z rekuzą ze strony grup centrowych przy próbie wyciągnięcia Piłsudskiego z opłakanej sytuacyi, zrezygnował z dalszych wysiłków i dzisiejszą uchwałą oświadcza, że jedynem wyjściem jest — ... złożenie inicyatywy w ręce Naczelnika Państwa! Oznaczać to może jedynie prośbę do Piłsudskiego, by... ratował się sam. Piłsudski miałby w myśl tej uchwały zaaranżować nową próbę porozumienia między prawicą a lewicą. Ale pomijając już fakt, że ostatnia taka próba wykazała zupełną niezdolność Piłsudskiego do jakiegokolwiek pośredniczenia, to wątpliwą musi się nam wydać skuteczność takiej próby jeszcze z tego powodu, że p. Piłsudski w konflikcie całym jest stroną interesowaną i to stroną główną. Konflikt istnieje między nim a większością sejmową z Korfantym. Większość stoi na stanowisku prawa, Piłsudski na gruncie bezprawia. Jedyne wyjście — to powrót Nacz. Państwa na grunt prawny. Czy jest on możliwy? Nie znamy obecnego nastroju w Belwederze, ale po ostatnich doświadczeniach jesteśmy sceptykami... W każdym razie lewica dzisiejszą uchwałą pozostawia Piłsudskiemu wolną rękę.

Kraj czeka niecierpliwie i woła o rząd. Woła o rząd, który istnieje i któremu tylko liberum veto Piłsudskiego tamuje drogę do wykonywania władzy. Kiedyż wreszcie wola narodu okaże się silniejszą, niż samowola, upór i partyjny fanatyzm jednostki?

Amerykańscy Polacy do Korfantego.

Warszawa. (Telef. wł). Z Chicago nadszedł telegram od Związku Narodu Polsk. wyrażający w entuzjastycznych słowach, słowa uwielbienia i czci **Korfantemu jako premierowi Polski.**

Zakaz tworzenia milicyi partyjnych.

Warszawa. (Telef. wł). Min. Spraw Wewn. stoi na stanowisku nie zezwalania na tworzenie milicji partyjnych i wydało polecenie zlikwidowania obecnie istniejących milicji partyjnych jako powstałych bez wiedzy i bez pozwolenia władz.

Linia graniczna na wschodzie.

Równo. (A. W). W dniu 20-ym lipca stan prac Mieszanej Komisji Granicznej na Wschodzie, na całej linji granicznej od Dźwiny do Dniestru wynoszącej 1304 klm., przedstawiał się w sposób następujący: 1) zakończono ostatecznie prace t. j. ustalono politycznie, zasłupiono, pomierzono i przeprowadzono zdjęcia aerofotogrametryczne na 64 klm. północnego odcinka Połocko-Wilejskiego, 2) przygotowano do zdjęć aerofoto-grametrycznych po ustaleniu politycznem zasłupieniu i przeprowadzeniu pomiaru 280 klm., 3) ustalono politycznie 1068 klm., 4) pozostaje do ustalenia politycznego przez Mieszaną Komisję Graniczną 76 klm., 5) przeniesiono przez rosyjsko-ukraińsko-białoruską delegację na drogę dyplomatyczną 160 klm., 6) zasłupiono 602 klm., 7) zasłupiono i pomierzono 368 klm., 8) pomiary w toku na 204 klm.

W ostatnich czasach wszędzie gdzie dokonywa się zasłupienia granicy, przesuwane są polskie i sowieckie posterunki do definitywnej linji granicznej.

Ostateczne załatwienie i oddanie całej linji granicznej między Rzeczpospolitą Polską a Republiką sowiecką, Rosją, Białorusią i Ukrainą, będzie dokonane 1-go listopada br.

Prowokacyjna nota sowiecka do rządu polskiego.

Warszawa. (Telef. wł). W sobotę podano rządowi polskiemu nową notę Ukrainy sowieckiej, datowaną jeszcze z 10 lipca, utrzymaną w bezczelnym tonie, w której oskarża się organy państwowe o utrzymywanie szpiegów Petlury.

Po rozbiciu konferencyi haskiej.

LITWINOW O WZNOWIENIU NARAD.

Haga. (A. W). Jak tutejsze pisma doniosą, Litwinow w rozmowie z czynnikami kompetentnymi miał oświadczyć, że po upływie tygodnia zbierze się zapewne jeszcze raz konferencja na której przerwane obecnie narady będą ku zadowolnieniu obydwu stron dalej kontynuowane i załatwione.

Haga. PAT. Havas. Delegacja rosyjska odłożyła swój wyjazd do dnia 23 bm. Zwłoka jak się zdaje spowodowana jest chęcią przeprowadzenia wymiany zdań z kilku osobistościami politycznemi.

O obostrzenie kontroli finansów niem.

Paryż. P. A. T. Prezydent Poincare skierował do przewodniczącego Komisyi Odszkodowawczej Duboisa memorandum obalające argumenty, za pomocą których nota niemiecka z dnia 12 bm. motywuje prośbę o nowe moratoryum. Memorandum Poincarego udowadnia, że **uiszczenie rat odszkodowawczych nie było bynajmniej przyczyną spadku kursu marki niemieckiej,** ponieważ ten spadek zaznaczył się głównie właśnie już wtedy, gdy rzeczywiste spłaty walorami zaczęły się zmniejszać. **Niemiecki kryzys finasowy zdaniem memorandum jest rezultatem niedostatecznego wyzyskania źródeł dochodowych,** słabego opodatkowania obywateli niemieckich i słabem ściąganiem podatków, **nizkim poziomem niemieckich taryf kolejowych i niedostateczną redukcyą wydatków,** oraz tem, że Niemcy dokonywują całego szeregu bardzo kosztownych robót publicznych, jak naprzykład układają podwójne tory kolejowe, a nawet **budują koleje strategiczne,** jak naprzykład w Nadrenii.

Wobec powyższego memorandum żąda, aby Komisya odszkodowawcza szczególny nacisk **położyła na sprawowanie kontroli nad finansami.**

Paryż. P. A. T. Havasa.. Komisya odszkodowań ustaliła wysokość niemieckich dostaw węgla w sierpniu, wrześniu i październiku na **1,750.000 ton.**

Jednolity front stronnictw większości utrzymany.

Fiasko zabiegów lewicy o pozyskanie klubów centrowych.

Warszawa. (Telefon własny). Jak przewidywaliśmy, oświadczenie złożono wczoraj posłowi Witosowi przez Skulskiego posiadało wielkie znaczenie.

W sobotę w południe **odbyła się konferencya stronnictw większości:** rezultatem narad było, **że przedstawiciele Kl. Pr. Konst. i Klubu Mieszczańskiego, do których zwróciła się delegacya stronnictw lewicowych, postanowili** udzielić odmownej odpowiedzi lewicy, zabiegającej o przeciągnięcie ich na swą stronę. **Odpowiedź ta ma się pokrywać z odpowiedzią, jakiej Ratajowi** udzielił **pos. Skulski w piątek o północy,** a mianowicie, że skoro we wszelkich obecnych pertraktacyach w im. stronnictw lewicowych występuje **delegacya całej lewicy, to podobnie winna ona zwrócić się do całego bloku stronnictw centrowo-prawicowych, a nie konferować z** poszczególnemi **ugrupowaniami.**

Wyzwolenie przeciw porozumieniu.

W to samo południe toczyły się obrady lewicy, mające charakter informacyjny. Najważniejszym momentem było oświadczenie grupy **Wyzwolenia, że jeżeli blok lewicowy przystąpi do tworzenia rządu porozumienia parlamentarnego, to klub Wyzwolenia nie wydeleguje swego męża zaufania do gabinetu.**

Naogół stronnictwa lewicowe nie powzięły żadnych uchwał, ale wyraziły opinię, że **należy zająć stanowisko wyczekujące, nic nie zmieniając w propozycyi Witosa.** Odmowna odpowiedź stronnictw większości **przygnębiła ostatecznie lewicę,** która obecnie **zrezygnowana wyczekuje już wtorkowego posiedzenia Sejmu,** które ma wynaleźć klucz do rozwiązania sytuacyi.

W kołach politycznych obiegają wieści, **że na wtorkowem posiedzeniu Sejmu ma się ukazać wniosek, aby sprawę konfliktu konstytucyjnego pomiędzy Naczelnikiem Państwa a Sejmem powierzyć do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu (?).**

Warszawa za Korfantym.

W niedzielę będzie wielka manifestacya.

Warszawa. (Sobota, Telef. wł.) Na niedzielę Warszawa z okazyi przesilenia organizuje **wielką manifestacyę.** Odezwę podpisali: Związek Lud.-Narodowy, Chrześc. Nar. Stronnictwo Pracy, Nar. Chrześc. Stronnictwo Lud., Narodowe Organizacye Kobiet, Zarząd gł. „Rozwoju“, Związek chrześc. rzemieślników, Liga Obrony Konstytucyi i 58 stowarzyszeń i związków warszawskich. Zaznacza ona, że naród polski umie bronić swych praw. Pisze dalej: „wykażemy, że naród polski, który własną piersią odparł nawałę bolszewicką, który własną krwią pod przewodem Korfantego zdobył Górny Śląsk, znajdzie na tyle męstwa i stanowczości, aby nie pozwolić szaleńcom pogwałcić prawo. Niech żyje wolna i potężna Rzeczpospolita! Niech żyje praworządność i konstytucya! Niech żyje rząd Korfantego! Niech cała patryotyczna Warszawa zbierze się w południe w Alejach 3-go Maja, a po przemówieniach posłów weźmie udział w narodowym pochodzie!“

LEWICA ZWRACA SIĘ DO NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa. (Tel. wł.). W sobotę wieczorem **zakończyły się obrady** zespołu lewicowego. Lewica w rezolucyi stwierdza, że pragnąc zakończyć długotrwałe i szkodliwe przesilenie, zwróciła się do Zjednoczenia, K. P. K. i Mieszczan z propozycyą utworzenia rządu parlamentarnego, który posiadałby należyty autorytet w kraju i na zewnątrz. **P. Skulski propozycyę tę odrzucił, wobec czego Naczelnikowi Państwa winna być dana sposobność utworzenia rządu(!) i zakończenia przesilenia.**

Dodać należy, że Wyzwol. nie brało udziału w obradach, gdyż czuje się dotkniętem stanowiskiem ludowców tak w sprawie utworzenia rządu, jak w sprawie ordynacyi wyborczej. Niezadowolony jest z ludowców także N. P. P.

N. P. R. NA MANOWCACH.

Warszawa. (sobota, telef. wł.) Rada naczelna NPRu odbędzie posiedzenie w sprawie taktyki klubu, wobec tego, że **taktyka ta w różnych stronach kraju wywołała fermenty.**

LEWICA WOBEC WNIOSKU O WOTUM NIEUFNOŚCI DLA NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa. (A. W.). Wobec zapewnień ze strony skrajnej prawicy, że zamierza ona postawić wniosek o wyrażenie nieufności Naczelnikowi Państwa blok lewicowy zebrał się na naradę o godzinie 12 w południe. Lewica zamierza zająć wobec tego wniosku jednolitą pozycyę, przyczem posiada zapewnienie poparcia Klubu Mieszczańskiego i Pracy Konstytucyjnej. Poza tem omawiano też różnice, jakie w łonie bloku się zarysowały na tle wysuniętych przez Witosa postulatów utworzenia rządu parlamentarnego. Różnice te są tak silne, że zagrażają rozbiciem się bloku lewicowego przez wystąpienie jednego lub dwóch klubów.

Miliard dziennie kosztuje nas przesilenie

Warszawa. (Telef. wł). Zwołano konferencję finansistów z udziałem czynników państwow. w sprawie narad nad ciężkiem położeniem finansowem, związanem z przeciągającem się przesileniem, **które dziennie kosztuje nasz kraj jeden miljard.** Wystosowano odnośny memorjał do najwyższych czynników państwowych.

Przesilenie widziane z Paryża.

Warszawa. (Sobota, Telef. wł.) Prasa paryska śledzi z uwagą przesilenie. Stwierdza bałamutność informacyi urzędowych. Ajencya Havasa na podstawie doniesień P. A. T., że Naczelnik Państwa wniósł dymisyę, a nazajutrz stwierdza, że nadal pozostaje na swem stanowisku. W organie lewicy radykalnej, masońskiej, „Ere Nouvelle“ (organie wrogim Polsce), p. Payot pisze za „Robotnikiem“ warszawskim, że Korfanty byłby dla Polski nieszczęściem (!) i z jego rządem rozpoczęłoby się prześladowanie mniejszości narodowych (!). **Naogół jednak prasa paryska zadowolona jest z misyi Korfantego, chociaż do piątku nie była podana lista jego gabinetu, albowiem wiadomości tych nie podała** (chyba rozmyślnie!) **P. A. T. i półurzędowa A. Wsch.** Prywatnie doszły jednak do Paryża wiadomości o powołaniu z powrotem przez p. Korfantego **min. Skirmunta, co wywołało tam niemałe zadowolenie**

Pomyślny początek układów polsko-niemieckich.

Warszawa. PAT. Pełnomocnik rządu polskiego minister Kaz. Olszewski oraz pełnomocnik rządu niemieckiego minister von Stockhammer doszli po szeregu konferencji do **pełnego porozumienia** w kwestjach zasadniczych, dotyczących rokowań polsko-niemieckich, a mianowicie: **1) Ustalony został program rokowań,** czyli spis spraw, które w przyszłej konferencji uregulowane być mają. 2) Ustalono regulamin rokowań.

Program rokowań przewiduje 24 problematy natury rozrachunkowej, prawnej, finansowej i t. d., jak również sprawy dotyczące umów gospodarczych i komunikacyjnych. **Rokowania rozpoczną się w pierwszej połowie września.** — Część rokowań prowadzona będzie w Polsce, a część w Niemczech.

Obaj pełnomocnicy stwierdzili, **że jest rzeczą konieczną wytworzyć jeszcze przed rozpoczęciem rokowań atmosferę nacechowaną dążeniem do porozumienia.**

NIEMCY ZGADZAJĄ SIĘ NA WYWÓZ TOWARÓW DO POLSKI.

Warszawa. P. A. T. Pełnomocnik niemiecki złożył deklaracyę, zgodnie z którą władze niemieckie **udzielać będą zezwoleń na wywóz towarów niemieckich do Polski w tej samej mierze i na tych samych podstawach co do innych państw.** Cena eksportowanych towarów ustalana będzie według reguł przyjętych dla innych krajów o niskiej walucie. W tejże deklaracyi pełnomocnik niemiecki oświadczył, że **konie, przypadające Polsce od Niemiec,** wzamian za konie zarekwirowane podczas okupacyi, **dostarczone będą przez rząd niemiecki ściśle według brzmienia układu podpisanego dn. 3 czerwca 1921 roku w Wiesbadenie.** Pełnomocnik polski ze swej strony oświadczył, że rząd polski wykona w najkrótszym czasie umowę, podpisaną dnia 2 listopada 1920 r. w Bydgoszczy w sprawie **statków wodnych, oraz że rząd polski gotów jest przyznać Niemcom prawo tranzitu dla towarów niemieckich do Rosyi i do Ukrainy,** która to sprawa będzie technicznie rozpatrzona przez komisyę ekonomiczną na początku rokowań.

Delegaci niemieccy opuszczają Warszawę dziś wieczorem, udając się w powrotną drogę do Berlina.

Warszawa. (A. W). Według „Kuryera Polskiego“ podczas rokowań polsko-niemieckich w Warszawie ustalono, że przyszłe pertraktacye w kwestyi zawarcia układu handlowego z Niemcami rozpoczną się 1 września i prowadzone będą częściowo w Warszawie, częściowo w Dreźnie.

Odszkodowanie Niemiec dla Polski.

Poznań. PAT. Pełnomocnik rządu polskiego wicemin. Wachowiak otrzymał od p. Alberta Thomasa następującą depeszę: Rada Ligi narodów zebrana w Londynie jednomyślnie zaakceptowała zalecenie komisji na zasadzie art. 312 traktatu wersalskiego. Posiedzenie odbyło się dnia 17 bm. Temsamem zalecenie komisji stało się obowiązującem i dla Niemiec, **które w ciągu dwóch tygodni licząc od dnia 17 bm. muszą zapłacić w gotówce 125 milionów marek niemieckich tytułem odszkodowania za dokonane ubezpieczenia społeczne w b. dzielnicy pruskiej.**

Przesilenie we Włoszech trwa dalej.

Dalsze rokowania.

(A. W). Dotychczas nie znaleziono wyjścia z przesilenia. Król w dalszym ciągu odbywa narady z przywódcami stronnictw, ponadto rokował z prezyd. senatu Tittonim i prezydentem Izby de Nicolą. Wezwano również telegraficznie Giolittiego do Rzymu.

Orlando kandydatem na premiera.

(A. W). W kołach parlamentarnych twierdzą, że **Orlando ma najwięcej szans do utworzenia gabinetu ponieważ będzie mógł liczyć także na poparcie fascistów.**

Prasa włoska wszystkich odcieni wyraża życzenie, aby nowy rząd powstał możliwie prędko, oraz posiadał niezbędny autorytet i energję do opanowania sytuacji wewnętrznej w kraju.

ROKOWANIA RZĄDU CELEM ZAŻEGNANIA PRZESILENIA.

Rzym. (A W). Rząd prowadzi obecnie rokowania celem **usunięcia przesilenia.** Dąży on pod naporem fascistów z jednej strony, a z drugiej mas robotniczych wypartych z okolic zajętych przez fascistów, **do utworzenia gabinetu stronnictw środkowych, tak że większość na której by oparł się gabinet obejmie „Popolari“ i stronnictwa mieszczańskie** z pominięciem skrajnej lewicy i prawicy. Utworzony w ten sposób rząd nazywałby się Ministerjum dla Pacyfikacji wewnętrznej.

Fasiści przeciw strajkom socyalistycz.

MUSSOLINI GROZI OBSADZENIEM MEDJOLANU.

Medjolan. PAT. Tel. Comp. Wczoraj sytuacja strajkowa zaostrzyła się. Przywódca fascistów Mussolini przybywszy do Medjolanu, udał się natychmiast do prefekta i zapewnił go, że strajk w Medjolanie i na prowincji zakończy się w ciągu dnia. Mussolini wydał nadzwyczajne wydanie dziennika „Popolo d'Italia“, w którem na naczelnem miejscu umieszczony był napis: **Albo niedorzeczny strajk się skończy, albo 30.000 fascistów obsadzi jutro Medjolan“. We wydaniu tem mieści się także wezwanie do fascistów, aby się zgłaszali u swoich komendantów. Ultimatum fascistów wywołało wzburzenie w mieście. Wiele osób zaangażowanych w życiu politycznem opuściło miasto.**

Rzym. PAT. Strajk generalny w Medjolanie zakończył się. W Piemoncie zanosi się na zakończenie strajku. Fasciści wydali manifest, w którym chlubią się, iż unicestwili strajk i wzywają zwolenników, by byli gotowi na dalsze rozkazy.

Nowa nota rządu litewskiego.

LITWA KOWIEŃSKA TRWA NADAL PRZY ŻĄDANIU WILNA.

Warszawa. P. A. T. Min. spraw zagr. Rzeczpospolitej litewskiej Jurgutis nadesłał notę, datowaną z dnia 17 lipca, w której obstaje przy swojej uprzedniej interpretacyi uchwały Rady Ligi Narodów z dnia 12 maja b. r., t. j. twierdzi, że **sprawa opcyi mogłaby może stanowić przedmiot dyskusyi, po zawarciu ogólnego układu pokojowego między Polską a Litwą.** Dalej p. Jurgutis oświadcza, że **rząd litewski gotów jest rozpocząć z rządem polskim rokowania we wszystkich kwestyach spornych, między innymi również i w sprawie opcyi,** o ile warunki sformułowane przez rząd litewski w notach z dnia 27 stycznia i 3 lutego b. r. będą wypełnione.

Przypominamy, że w notach tych rząd litewski **żąda oddania Wilna** — Litwie i **ustanowienia granicy według traktatu suwalskiego.** Żądanie litewskie znalazło dostateczną odprawę w notach rządu polskiego z stycznia i lutego b. r., wobec tego powracanie znów do tej kwestyi jest zupełnie zbyteczne.

Z noty litewskiej widać, że **rząd kowieński nie myśli poważnie o wejściu w stosunki sąsiedzkie z Polską,** bowiem żądanie Litwy oddania Wilna nie może być traktowane realnie.

Z dnia politycznego.

Strejk Piłsudskiego.

P. Wł. Perzyński doskonale charakteryzuje w „Rzplitej" obecny strejk Naczelnika Państwa:

„Naczelnik Państwa porzucił już pracę. Należy przypuścić, że Nacz. Państwa będzie się trzymał konsekwentnie socjalistycznych metod walki. Możemy więc oczekiwać, że za kilka dni pójdzie na plac Teatralny i tam pod magistratem wygłosi „językiem tłumów" szereg przemówień wiecowych. Następnie pod ochroną milicji PPS. uda się, trzeszcząc kośćmi, pod Sejm, niosąc w obu rękach pęki sztandarów z napisami „Precz z Korfantym", „Niech żyje ośmiogodzinny dzień królewski", „Jedynowładztwo dla wszystkich" i td. Dla ścisłości jeden ze sztandarów będzie musiał mieć napis wyraźnie komunistyczny i ten Naczelnik Państwa sam sobie skonfiskuje. Przed Sejmem po stoczeniu krótkiej walki wewnętrznej ze sobą, jako przedstawicielem najwyższej władzy legalnej, Naczelnik Państwa zawróci i napisze list do redakcji „Robotnika" ze skargą na brutalność władz. O ileby ten pochód manifestacyjny nie skłonił jeszcze większości sejmowej do ustępstw, w takim razie Naczelnikowi Państwa nie pozostaje nic innego, jak rozpocząć głodówkę".

Satyra jest świetna, ale rzeczywistość przewyższa satyrę. Pozbawianie państwa rządu przez siedem tygodni i antykonstytucyjna odmowa podpisania nominacji gabinetu opartego o większość sejmową — to są fakty, które tylko w jakiejś republice południowo-amerykańskiej możnaby przypuścić, a nie w europejskiej i demokratycznej Polsce.

Co zarzucają p. Korfantemu?

„Robotnik" przedrukował obecnie artykuły pism narodowo-demokratycznych z r. 1910 o dokonanej wówczas przez Korfantego p. Napieralskiemu sprzedaży pism „Polaka" i „Kuryera Śląskiego" — i zauważa z przekąsem: „Tak oto wygląda oblicze polityczno-moralne niedoszłego premiera polskiego".

Nawet jednak w cytowanych przez „Robotnika" artykułach „Kur. Pozn." i „Gaz. Warsz." nie znajdujemy choćby jednego zdania, któreby podawało w wątpliwość szczerze narodowy kierunek lub bezinteresowność pracy i zasługi p. Korfantego. Pisma p. Korfantego przynosiły stale deficyt i kilkakrotne próby sanacyi nie mogły ich istnienia uratować. Być może, że i p. Korfanty nie był tęgim przedsiębiorcą dziennikarskim (nie każdy nim być musi), a na G. Śląsku warunki dla wydawnictw polsko-narodowych były wówczas niezmiernie trudne. P. Korfanty był przecież ze swemi pismami dopiero pionierem tej prasy. Ostatecznie więc sprzedał swe pisma, względnie dopuścił p. Napieralskiego do spółki. Trzeba jednak dodać, że p. Napieralski był już wówczas (w r. 1910) nie centrowcem, ale członkiem Koła Polskiego w Berlinie i choć zawsze skłonny do ustępstw, to jednak znajdował się zupełnie w obozie narodowym polskim. Dopiero w czasie wojny pod syrenim głosem Enkaemu zdradził znowu (jak i wszyscy enkaeńcy) front antyniemiecki społeczeństwa polskiego, za co — rzecz prosta — p. Korfanty nie ponosi odpowiedzialności.

Przy tem wszystkiem sprawa tych pism jest małym epizodem, który ani na chwilę nie zahamował tytanicznej, budzicielskiej pracy Korfantego na Śląsku. Pracę tę doskonale zna cała Polska, jak jest długa i szeroka. Socyalistyczne podjadki naprożno doskakują do łydek Korfantego. Nie potrafią nawet ukąsić.

Jeszcze o kłamstwach p. Estreichera.

„Rzplita" jeszcze raz prostuje i piętnuje perfidne kłamstwo p. Estreichera w „Czasie" (i jego kolegi p. Rosnera w „Kur. Polsk."), jakoby p. Skirmunt przyjął warunkowo, czy nawet nie przyjął teki spraw zagr. w gabinecie p. Korfantego. „Rzplita" twierdzi, że są w stolicy dzienniki, które od czasu, gdy pos. Korfanty przystąpił do tworzenia rządu, nie podały o tej sprawie dosłownie ani jednej prawdziwej wiadomości, a podawały codziennie mnóstwo kłamstw i wymysłów. Co do nas, to sądzimy, że żaden najbardziej zakłamany dziennik warszawski nie wytrzyma konkurencyi z p. Estreicherem, który w okresie przesilenia pisania prawdy zupełnie zapomniał.

Echa.

Trzy Esterki.

W purymowym numerze nacjonalistycznego pansemickiego dziennika warszawskiego wydawanego w języku polskim, „Naszym Kurjerze" zamieszczono artykuł p. K. W., który tu podajemy w skróceniu.

Trzy różne Esterki z różnych czasów, w różnych krajach, na różnych stanowiskach... Pod jednym atoli względem wszystkie te trzy Esterki są sobie równe; wyzyskiwały swo wysokie stanowiska dla dobra swych współbraci.

Pierwsza z nich — to dobrze znana królowa Ester, piękna Habasa, małżonka króla Achaswera, o której pamięć żyje wśród żydostwa całego świata z wieku na wiek, z pokolenia na pokolenie. Ku jej czci obchodzimy święto Purym, czytamy opowieść o Esterce.

Druga — nie cieszy się wprawdzie takim rozgłosem. Ku jej czci nie obchodzimy święta, nie napisano o niej opowieści, ale że kochankiem jej był człowiek w którego rękach spoczywały losy narodu, po dzień dzisiejszy, żydzi, z dumą i miłością o niej wspominają. To Esterka — Kazimierza Wielkiego. Umiała ona zaskoczyć sobie serce króla by względy jego wyzyskać na rzecz swych współplemieńców. A pobożni, bogobojni żydzi starej Polski chełpili się nią i z uczuciem dumy przyjmowali z jej rąk zdobne kapy i zasłony dla bóżnicy w Kazimierzu, gdzie rozbrzmiewały modły do Jehowy o jej zdrowie.

Trzecia Esterka jest u nas zgoła nieznana. Żyła w XVI. wieku. Estera Karo, najukochańsza nałożnica sułtana Murara, której władza tak była potężna, że nawet Republika Wenecka, wszelkich umów handlowych z Turcją, dokonywała za jej pośrednictwem. I ona, nie zapomniała wśród bogactw i przepychu o swoich współwyznawcach.

Do tych wspomnień o trzech Esterkach dodaje „Myśl Narodowa" takie uwagi:

„Dziś typ Esterek rozmnożył się... Nie noszą już tak pięknych biblijnych imion, lecz często czysto aryjskie: Jula, Lili, Nery, Zofia, Klara... Jagienka, Kinga, Dąbrówka. W każdem środowisku polskiem istnieją już minjaturowe Esterki,: tej mąż jest generałem, tamtej humorystą z „Robotnika", owej szefem sekcji, czwartej ambasadorem, piątej adjutantem generaln., szóstej prezesem syndykatu. Najmniej Esterek w Wielkopolsce, najwięcej w armji polskiej... A to nie dobrze, gdyż jak słusznie zauważył p. K. W. w „Naszym Kurjerze":

„Esterki wyzyskiwały swe wysokie stanowiska dla dobra swych współbraci"...

Ruch oświatowy wśród młodzieży.

Poświęcenie sztandaru w Kozach.

Katolickie Stowarzyszenie młodzieży w Kozach święciło w niedzielę, dn. 9 lipca uroczystym obchodem poświęcenie własnego sztandaru. Manifestacja, w której wzięła udział tłumny cała parafia, kilkanaście stowarzyszeń młodzieży z okręgu bielsko-bialskiego, cieszyńskiego, żywieckiego i wadowickiego ze sztandarami wypadła imponująco. Poświęcenia sztandaru dopełnił administrator parafji ks. St. Buchała i w przepięknem przemówieniu wskazał na szczytne cele związków młodzieży. — Uroczystą sumę odprawił w asyście ks. sekretarz gen. Józef Śliwa, kazanie okolicznościowe wypowiedział ks. Ludwik Kasprzyk.

Po sumie odbył się w katolickim Domu ludowym (a jestto jeden z najwspanialszych domów ludowych w Małopolsce, wzniesiony staraniem miejscowych organizacji katolickich robotniczych) wielki „Wiec młodzieży", który zagaił Antoni Furch, przewodniczył Leon Koziołek, sekretarzowali Mizera z Andrychowa i Zontek z Białej. Referował o zadaniach związków młodzieży ks. Śliwa, poczem wygłosili gorące przemówienia: red. „Głosu Narodu" p. Matyasik, ks. Kasprzyk, Mizera z Andrychowa, ks. Błotko z Białej, sekretarz okręgowy związków młodzieży na okręg bialski, Łosiński z Lipnika, Połoncarz i Blachura z Kóz.

Wiec uchwalił szereg rezolucji i zakończył się odśpiewaniem hymnu narodowego.

Wieczorem urządziła młodzież Kózka przedstawienie ludowe, zakończone zabawą towarzyską.

„...całe wojsko polskie, któremu mam zaszczyt przewodzić, złożyło jednobrzmiące uroczyste ślubowanie, że się podda wszystkim prawom wynikającym z uchwał i postanowień Sejmu, a osobiście razem z całym garnizonem warszawskim złożyłem to ślubowanie dnia 13 grudnia ubiegłego roku".

(Z mowy Piłsudskiego w Sejmie 20 lutego 1919 przy wyborze Naczelnika Państwa).

KRONIKA.

POD ADRESEM KURATORYUM SZKOLN.

Otrzymujemy nast. pismo: Mysterya jakieś dziwne odbywają się w Krakowie przy wypłacaniu poborów służbowych nauczycielstwu szkół powszechnych. Wypłacający pobory jakiś żyd w tutejszej Radzie okręg. szkolnej miejskiej — zaprowadza jakieś daniny od wypłacanej sumy, a nie wiadomo wcale na co te ściągnięte nieprawnie przy wypłacie miesięcznej pieniądze (po 100 M. od osoby) są obracane, kto i za co je pobiera i jakiem prawem. Stało się to już po drugi raz przy wypłacie na lipiec, a przy znacznej liczbie nauczycielstwa ściągnięta w ten sposób kwota czyni kilkadziesiąt tysięcy Mk.

Apelujemy do Kuratoryum okręgu szkolnego, aby wglądnęło w tę niewłaściwą gospodarkę i polecił zagrabione nieprawnie pieniądze nauczycielstwu zwrócić, oraz aby zapobiegło na przyszłość podobnym nadużyciom, gdyż inaczej — pozostanie tylko chyba jeszcze droga do prokuratoryi państwowej, aby tę rzecz bliżej zbadała.

Zapytujemy również Kuratoryum dlaczego 30 proc. poborów naszych za lipiec br. nie został o nauczycielstwu w Krakowie dotychczas wypłaconych, gdy wszyscy urzędnicy państwowi, nawet w Kuratoryum szkolnem zajęci, już go otrzymali. — Kraków dn. 20 lipca 1922. St. W. S. (nauczyciel).

GOŚCIE JUGOSŁOWIAŃSCY W KRAKOWIE.

Dzisiaj przybył do Krakowa prof. Juliusz Benesic intendant teatru Narodowego w Zagrzebiu, lektor języka polskiego na Uniw. zagrzebskim. Celem podróży tego szczerego naszego przyjaciela i propagatora kultury polskiej w Jugosławii jest nawiązanie stosunków z naszymi literatami i teatrami polskimi. W tym celu odwiedzić ma także Warszawę, Lwów i Poznań. Równocześnie przyjechał z nim rektor Uniwersytetu w Zagrzebiu, prof. Maisen, celem nawiązania kontaktu z polskimi Uniwersytetami.

WIEC ZWIĄZKU LUD.-NAR.

Obradował w sobotę wieczorem w sali krak. Rady powiatowej. Przewodniczył Dr. Struczowski, referowali: pos. Tabaczyński i dr. Świrski. W dyskusyi krytykowano ostro stanowisko Naczelnika Państwa i wyrażono nadzieję, że gabinet Korfantego się utrzyma. W zebraniu bardzo licznem wziął udział także min. Kucharski.

Kraków, dnia 23 lipca.

OSOBISTE. P. Antoni Waśkowski literacki współredaktor naszego dziennika i sekretarz Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych wyjechał na 4 tygodniowe wywczasy letnie.

PIELGRZYMKI NA JASNĄ GÓRĘ. W dniu wczorajszym wyruszyły z Krakowa pielgrzymki do Częstochowy, a między innemi z kościoła OO. Karmelitów, skąd już od kilkuset lat corocznie udają się pontnicy na Jasną Górę. Również przez Kraków przeciągały liczne pielgrzymki z pobliskich wsi i okolic podgórskich.

ŚLEDZTWO POLICYJNE W SPRAWIE PRZYCZYNY ZGONU ŚP. ZDZISŁ. KOMOROWSKIEGO zostało wczoraj ukończone. Podczas ostatnich przesłuchań, Komorowska w dalszym ciągu wypierała się jakoby, męża otruła, utrzymując, że proszki podawała mu na uspokojenie nerwów, przyczem twierdzi, że medykamentów dostarczał jej dobry znajomy, niejaki Paciorek. Paciorek przesłuchiwany przyznał się, że w ciągu ostatnich tygodni napisał kilka recept, gdyż Komorowska żądała od niego więcej proszków. Wczoraj odstawiono oboje do sądu, zaś służącą Kulkównę puszczono na wolną stopę.

Pogrzeb śp. Komorowskiego nastąpił wczoraj.

OTWARCIE KAWIARNI „BAZAR" w gmachu na rogu ul. Starowiślnej i Wielopole odbyło się w dniu wczorajszym wobec zaproszonych gości. Kawiarnia mieści się na płaszczyźnie dachu 5-cio piętrowego budynku. Z obszernego tarasu roztacza się wspaniały widok na Kraków i okolicę. Nowa kawiarnia dzięki swemu oryginalnemu położeniu ściągać będzie niewątpliwie liczną publiczność. Wejście do kawiarni od strony ul. Starowiślnej.

LINIA KRAKÓW-POZNAŃ PRZEZ GÓRNY ŚLĄSK. Dyrekcya Kolei P. komunikuje: Z dn. 1 sierpnia br. wprowadza się bieg pociągów pospiesznych Nr. 409 i Nr. 410 z Krakowa przez Katowice, Lubliniec, Kluczbork, wprost do Poznania i z powrotem. Odjazd z Krakowa o godz. 22.05, przyjazd do Poznania o godz. 6.55. Odjazd z Poznania o godz. 20.50, przyjazd do Krakowa o godz. 6. Przy przejeździe w tych pociągach przez niemiecki G. Śląsk wymagane będą dowody osobiste lub służbowe z fotografią bez wszelkiej wizy niemieckiej.

Z KOMISYI ADMINISTRACYJNEJ. W piątek odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przew. wicepr. m. Sarego. Naczelnik Dr. Zawadzki składał sprawozdanie z dochodów i rozchodów funduszu akcyzowego, oraz rzeźni i targowicy miejskiej, które przyjęto do wiadomości. Następnie rozpatrywano sprawę rewizyi opłat mytniczych i innych, poczem załatwiono kilka spraw administracyjnych i osobistych.

PODWYŻKA CEN TŁUSZCZÓW I WĘDLIN. Wskutek zwyżki cen nierogacizny, postanowiła komisya podwyższyć ceny tłuszczów i wędlin o 5 proc., a mianowicie za 1 kg. słoniny białej, sadła solonego i bilu 1160 Mk., sadła niesolonego 1360 Mk., smalcu 1560 Mk., kotletów wieprzowych 860 Mk., kiełbasy surowej i mięsa siekanego 780 Mk., kiełbasy krajanej 960 Mk., szynki surowej w całości 960 Mk., krajanej 1340 Mk.

Ceny pieczywa i mięsa zostają niezmienione.

NOWE CENY WĘGLA. Wobec znacznego podrożenia cen węgla krajowego, przez kopalnie, a to z kwoty 122.000 Mk. na 156.000 Mk. za 10 ton loco kopalnia, podwyższyła Komisya odpowiednio ceny węgla jaworznickiego w Krakowie jak następuje: przy sprzedaży wagonowej za 10 ton loco Kraków 178.250 Mk., za 1 ctn. w składach przy dworcu kolejowym 1877 Mk., w składach hurtownych w mieście 2050 Mk., a w składach drobnych handlarzy 2090 Mk. Odwóz ze składu hurtownika od 1 ctn. 100 Mk.

ZNOWU NAPADY BANDYCKIE. Onegdaj wieczorem z dworca kolejowego w Kłaju wracała do Zabierzowa przez las Teofila Ambrozik. Gdy Ambrozikowa przeszła kawałek drogi, wypadł nagle z gęstwiny jakiś opryszek, a zadawszy jej głęboką ranę w rękę, wyrwał jej z rąk pakunek i zbiegł. Ofiara napadu bandyckiego po przybyciu do wsi uwiadomiła o wypadku policyę, która zarządziła za apaszem pościg.

Wczoraj nad ranem na dom gospodarza Karola Fichsa w Czernichówku pod Krakowem napadło dwóch bandytów uzbrojonych w karabiny. Napastnicy wdarli się do wnętrza domu, a sterroryzowawszy domowników, rozbili kufry, zabierając 60.000 Mk. w gotówce. Dochodzenia w toku.

STAN ATMOSFERY: Południowa część Europy z morzem Śródziemnem objęta była przez obszerny wyż barometryczny, podczas, gdy obszary niskiego ciśnienia leżały dość daleko od Polski w stronie północnej. Wskutek nietyle wzrostu, bo ciśnienie już nawet nieco spadało, ile zmiany kierunku, w którym leżał wyż barometryczny, nastąpiło dalsze polepszanie się stanu pogody, ogarniającej już całą Polskę, co wyraziło się zarówno w mniejszem, niż w dniu onegdajszym zachmurzeniu nieba, jak i w znacznie wyższej temperaturze.

W godzinach popołudniowych temperatura niemal wszędzie dosięgła 25° (Poznań 26°, Łódź i Lublin 25, Warszawa 23, Lwów 24, Białystok 23° — o godzinie 14-tej).

Kraków, temperatura 22, maksimum 27.3, minimum 10.3. — Pochmurno.

Prognoza na niedzielę: Dość pogodnie, ciepło, skłonność do burz.

Z Polski i ze świata.

WYCIECZKA CZECHÓW DO POLSKI. Donoszą nam z Poznania: Przybyła tu wycieczka studentów czeskich w liczbie 14, która zwiedza Polskę.

UROCZYSTOŚĆ GÓRNOŚLĄSKA W WARSZAWIE. Program mającej się dziś odbyć w Warszawie uroczystości górnośląskiej jest następujący: O godz. 10 rano uroczysta wotywa w kościele św. Krzyża w obecności Naczelnika Państwa, członków Sejmu, przedstawicieli rządu i przedstawicieli dyplomatycznych. Po uroczystem „Te Deum" wszystkie delegacye mają udać się w pochodzie do gmachu Rady miejskiej, gdzie odbędzie się uroczysta Akademia.

SKŁAD DYREKCYI BANKU KRAJOWEGO. P. Minister Skarbu reskryptem z dn. 18 lipca br. Nr. 2885/III/DK. zamianował Prof. Dr. Jerzego Michalskiego, Naczelnym Dyrektorem Pol. Banku krajow.; Józefa Padewskiego, Dr. Aleksandra Małaczyńskiego, Jana Armółowicza (w Warszawie) i Dr. Juliana Rużyckiego, dyrektorami Pol. Banku krajowego, zaś Józefa Kretschmera (w Krakowie), Wład. Bizańskiego (w Warszawie) i Dr. Kazimierza Niżyńskiego (w Białej) zastępcami dyrektorów Pol. Banku krajowego.

WYCIECZKA POLSKA DO JUGOSŁAWII. W tych dniach przybyła do Belgradu wycieczka intelektualistów polskich z prof. Uniw. poznańskiego dr. J. Bystroniem na czele, witana owacyjnie przez reprezentacyę miasta oraz władz centralnych. Wycieczka zabawi kilka dni w stolicy, następnie wyjedzie przez Sarajewo do Dubrovnika na riwierę dalmatyńską, a następnie do Zagrzebia i Lublany.

PRZEMYSŁOWCY ŁÓDZCY W LONDYNIE. Warszawska „Gazeta Poranna" podaje, że wynikiem konferencyi przemysłowców łódzkich w Londynie było nie tylko pomyślne załatwienie kwestyi długów przedwojennych, ale i uzyskanie nowych kredytów dla przemysłu łódzkiego.

ZJAZD PODHALAN. Dnia 13 sierpnia b. r. odbędzie się w Czarnym Dunajcu doroczne Walne zgromadzenie Związku Podhalan. Do uczestnictwa w tym zjeździe zaprasza Komitet wszystkie instytucye i osoby prywatne interesujące się ruchem oświatowo-kulturalnym na Podhalu.

NOWA ZBRODNIA BANDYCKA POD LWOWEM. Onegdajszej nocy zastrzelony został w Wysokiej koło Janowa przez bandytę gajowy lasów miejskich, Roman Martyka. Usłyszał on o północy koło swego mieszkania strzał. Wyszedł więc na ganek, a stanąwszy w drzwiach zawołał: „Kto tam strzela?" W tej chwili padł z lasu drugi strzał, który trafił Martykę w pierś, poczem kula ciężko zraniła znajdującą się w pokoju jego córkę Jadwigę. Poprzedniego wieczora z tego samego miejsca w lesie padł strzał w stronę przechodzącego z patrolu przod. Szymańskiego, lecz chybiła.

JAK BANDYCI ZACIERAJĄ PO SOBIE ŚLADY. Z Mostów Wielkich donoszą o napadzie bandyckim na trzech kupców, między Konstantówką a Reklińcem. Bandyci, których było pięciu, zrabowali kupcom 400.000 mk. w gotówce, wóz i konie, a jeden z nich strzelił do broniącego się kupca Klingera. Kula przeszyła rękę Klingera, a następnie ugodziła stojącego poza nim bandytę i zabiła go na miejscu. Celem zatarcia śladów bandyci spalili ciało zabitego towarzysza.

ODKRYCIA LITERACKIE W ROSYI. Rosyjska akademia umiejętności ogłosiła niedawno szereg tekstów Puszkina, między któremi jest wiele utworów poetycznych i prozaicznych, jako też zapisków krytycznych, dotychczas zupełnie nieznanych. Szczególną uwagę zwracają „Myśli podczas drogi". Sowiecki oddział prasowy podczas poszukiwań w archiwach b. carskiej cenzury znalazł kilka nieznanych wyjątków dzieł Dostojewskiego, oraz komedyi Turgenjewa. Te ostatnie zamierza ogłosić moskiewski „Przegląd teatralny".

PROCES NIEMIECKICH BARBARZYŃCÓW W BELGII. Dn. 27 bm. rozpocznie się przed sądem przysięgłych w Gandawie proces o zamordowanie belgijskiego hrabiego Dudekem Dako na zamku Dudderfoorde pod Bruge, dokonanego przez Niemców, a to rotmistrza von Gagerna i podporucznika księcia Stolberg-Warhigerode na wiosnę roku 1915. Sąd stwierdził, że motywem zbrodni była chęć przywłaszczenia sobie rozległego majątku hrabiego.

Śledztwo wykazało, że rotmistrz i podporucznik pewnego dnia zwabili hrabiego do automobilu, w którym uwieźli go do lasu, gdzie go zmusili do pojedynku, przyczem wsunęli mu w rękę pistolet, który nie nadawał się do użycia. Hrabia zraniony zrozumiał, że padł ofiarą uplanowanego mordu. Prosił on morderców, aby mu darowali życie, przyczem obiecywał milczenie. Mimo tych próśb mordercy zastrzelili go i zakopali w lesie. W dwa lata później odbył się proces przed sądem wojennym niemieckim, ale oskarżonych skazano tylko za zabójstwo. Obecnie wznowiono proces przed sądem przysięgłych.

ŚNIEGI WE FRANCYI. Góry Belledonne w pobliżu miasta Grenobli we Francyi, również jak i wyżyna Cantal pokryły się w tych dniach śniegiem. Temperatura w Cantal spadła na dwa stopnie powyżej zera. Z tego powodu i w naszym kraju wedle dotychczasowych doświadczeń należy się za kilka dni spodziewać ponownego obniżenia się temperatury.

Ze świata katolickiego.

Z KAPITUŁY METROPOLITALNEJ WARSZAWSKIEJ. Na godność prałata-infułata po śp. ks. Chełmickim Kardynał Kakowski powołał ks. kan. Fijatowskiego, rektora Semin.

NOWY PROFESOR KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU. Ks. Jan Czuj, „magister aggregatus" uniwersytetu Gregorjańskiego w Rzy-

Niemcewicz na G. Śląsku

przed stu laty.

(II.) Z Tarnowic udał się Niemcewicz następnie do Gliwic:

„Najprzykrzejszymi manowcami, najgorszą drogą, wśród świeżo zaprowadzonych na ziemię tłowiuską kolonij niemieckich przedarłem się ku wieczorowi do Glejwic, porządniejszego, lepiej zbudowanego miasta od Tarnowic, liczącego około 3000 mieszkańców [1]). Wielu z nich również jak i w Tarnowicach sukiennictwem się trudni; handel atoli całkiem przeszedł w ręce żydowskie, tak dalece, iż w obszernym rynku dwóch jest tylko kupców chrześcijan. Przypuszczeni żydzi do wszystkich praw obywatelskich, zagarnąwszy handel, spiesznie do zakupywania dóbr ziemskich zabierają się".

„Glejwice odlewają w rozmaitych robotach do 100.000 centnarów. Od ogromnych działa szturmowych — do przedmiotów sztuk najdrobniejszych wszystko znaleźć tam można. Widziałem tam mosty całe, kraty, kandelabry, wazy, krucyfiksy, medaliony, wielkie i małe krzyżyki, pierścionki, łańcuszki. Ulany potężny lew podług najpiękniejszych wzorów, nie kosztuje jak 100 talarów, wysoki na cztery łokcie kandelaber 30 tal., drobne roboty droższe są nierównie".

„Od samego składu fabrycznego zaczyna się nowo wykopany kanał ze śluzami, połączony z małą rzeczką opodal; tym sposobem prowadzi się na małych statkach ulane roboty przez sześć mil aż do Koźla, gdzie Odra dla większych już statków jest spławną; towar przełożony na nie idzie w głąb kraju aż do Szczecina".

W dalszym ciągu zwiedził Niemcewicz Opole, stolicę Śląska Górnego, a następnie Brzeg już na Śląsku Średnim położony:

„Kraj aż do Opola, stolicy niegdyś udzielnego Piastów księstwa, piaszczysty i nie bujny. Nigdzie pszenicy nie zdarzyło mi się widzieć. Opole nad Odrą, stolicą Śląska Wyższego, znacznem jest miastem i od czasu, gdy król regencyę stolicy tu przeniósł, coraz bardziej wzrastać i zaludniać się będzie. Miasto to posiadało niegdyś kapitułę, klasztory Dominikanów i Minorytów; wszystko to zwinięte, a gdy duchowieństwo przekładało rządowi, iż to było wbrew traktatowi 1741 r.: „my nie pierwsi traktat ten zgwałciliśmy", odpowiedział. Jeszcze za czasów, gdy szanowano wszędzie indziej klasztory, rząd austryacki zabierał dobra duchowne, srebra kościelne, sukienki nawet świętych przenicował. Rząd pruski czyniąc co czyni, idzie tylko za przykładem wskazanym mu przez rząd katolicki, apostolski".

„Piękną jest dotąd katedra w Opolu, przed wielkim ołtarzem ma grób Henryka, księcia opolskiego. Zamek niegdyś Piastów spłonął. Naprożno chciałem widzieć dawne archiwa, powiedziano mi, że pogorzały. Mieszkańcy poświęcają się szczególnie garbarstwu; prócz skór sprowadzonych surowo z Polski, otrzymują przez Szczecin wiele skór z południowej Ameryki".

„Brzeg, stolica udzielnych niegdyś książąt, dziś stolica „amtu" i regencyi Śląska Niższego, leży nad powierzchnią morza 492 stóp, otoczony basztamy i wałami, liczy do 6000 mieszkańców, trudniących się tkactwem i wełnianymi warsztatami. Kościół pojezuicki służy za farę; Kapucyni zniesieni. Stoi jeszcze zamek dawnych książąt; chciałem go oglądać, lecz mi powiedziano, że jest najęty żydowi, który w nim trzyma magazyn zboża. Została piękna nader brama zamkowa, cała okryta bogatem i gustownem rznięciem w kamieniu. Nad łukiem bramy, w wielkości naturalnej Henryk Jerzy, książę na Lignicy i Brzegu i Barbara jego żona, córka Joachima margrabi brandenburskiego, któremu bezdzietny Jerzy księstwa swe zapisał i w trzysta lat potem dał powód do siedmioletniej wojny. Brama ta, tak dla piękności roboty, jakoteż dla drogich pamiątek, godną jest, by była przerysowaną i wyrytą. Nie uczyniono tego dotąd. Piasty Niemców nie obchodzą, i owszem radziby oni wszystkich przekonać, iż od stworzenia świata Śląsk do Prusaków należał. Najokazalsze domy w Brzegu nabyte już są przez żydów, którzy w ostatniej wojnie francuskiej zbogaceni na liweranctwie, pierwszymi są dziś w tem mieście" [1]).

„O kilka staj za Brzegiem, po prawej stronie robionego gościńca, spostrzegłem ogromny głaz kamienny z następującym napisem: A. 1532, 27 martii obiit Illustrissimus et inclitus Princeps in Silesia Dominus Joannes Dux ultimus Opoliae, de Deo et hominibus pietate et beneficentia bene meritus. Amen".

Następnie udał się Niemcewicz do Wrocławia a stamtąd do Wielkopolski.

Wiele spostrzeżeń, jakie porobił on wtedy na Górnym Śląsku, nic ze swej aktualności nie utraciły do dziśdnia, po upływie wieku całego.

Jak za czasów Niemcewicza, tak i dziś „Niemcy radziby wszystkich przekonać, iż od stworzenia świata Śląsk do Prusaków należał".

Tadeusz Dubiecki.

[1]) Wedle urzędowego spisu ludności z r. 1910 ostatniego, jaki wogóle odbył się w Niemczech, Gliwice liczyły 67 tysięcy mieszkańców, w czem około 20 tysięcy Polaków.

[1]) Z wymienionych tu przez Niemcewicza miast jedne tylko Tarnowice czyli Tarnowskie Góry przyłączone obecnie do Polski.

mic, został obecnie powołany na uniwersytet lubelski w celu objęcia katedry literatury i historji pierwszych wieków Kościoła.

KAZANIA POD GOŁEM NIEBEM. W Anglji, jak wiadomo, jest zwyczaj przemawiania pod gołem niebem. Dominikanin Pope zaczął głosić kazania takie z wielkiem powodzeniem, które niepokoją czasopismo „Brighton Herold". Obawia się ono, że kaznodzieja, który ukazuje się w swoim habicie zakonnym, co nie jest przyjęte w Anglji, pociągnie znaczne zastępy swoich słuchaczów, anglikanów, do Kościoła katol. Zwłaszcza z wielką uwagą słuchają go dzieci małe. Słuchacze nieraz zadają mówcy pytania, na które odpowiada on trafnie i przekonywająco.

Judaica.

ŻYDZI W WIELKOPOLSCE. Dzienniki poznańskie donoszą, że w ostatnich dniach w tamtejszym urzędzie wojewódzkim zjawili się żydzi z Kongresówki celem uzyskania patentów na uprawianie handlu domokrążnego, na terenie województwa, przyczem każdy z nich usiłował przekupić odnośnych urzędników. 5-ciu tego rodzaju osobników policya aresztowała.

KINEMATOGRAFY W RĘKACH ŻYDOWSKICH. Rząd węgierski stwierdziwszy, że kinematografy nie służą oświacie, lecz zepsuciu moralnemu i są prowadzone dla szalonych zysków, zadecydował aby nadal prawo otwierania kinematografów było nadawane wdowom po zabitych na wojnie żołnierzach, inwalidom i emerytom, zaś nadane już koncesye, z których 95 procent w rękach żydowskich zostaje odwołać.

W zawieranych umowach rząd węgierski zastrzega, aby raz na miesiąc w kinematografach były dawane przedstawienia na rzecz ubogich i raz na tydzień był wstęp wolny dla dzieci.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3093 Pamięci Zofii Fiedlerowej zm. tragicznie 3 marca 1903, 3094 Oddział kontroli skarbowej w Skałacie, 3095 Magistrat m. Olkusza, 3096 Pamięci Ludwika i Maryi z Naruszewiczów z Kępna Niesobia Kępińskich — synowie, 3097 Aleksandrowie z Kępna Niesobia Kępińscy z synem Antonim, Szczurowa. 3098 Zygmunt i Aniela Luba Radzimińscy z Bereku Wołyń, 3099 Profesorowie i uczniowie państw. szkoły handl. przemysł. w Lesznie w dniu imienin 27 czerwca 1922 dyr. Władysława Błażowskiego; 3100 Marceli i Julian Harasimowicz, Lwów-Warszawa. 3101 Rodzina Maniecki Kraków-Płaszów. 3102 Wycieczka z Pomorza i Gdańska Stow. chrześć. narod. nauczycielstwa szkół powsz. w Polsce. 3103 Nauczyciele i uczniowie państw. seminar. nauczyc. w Rudniku n. Sanem, wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Konkurs

Dyrekcya Gimnazyum Macierzy w Staszowie poszukuje nauczyciela przyrody. Kandydaci z praktyką w szkołach średnich z odbytemi studyami filozof.-pedagogicznemi mają pierwszeństwo. Wynagrodzenie wyższe niż dla nauczycieli szkół państwowych na podstawie norm Komisyi 5-ciu. Mieszkanie zarówno dla żonatych, jak kawalerów zapewnione.

Oferty przesyłać na ręce Prezesa Koła Macierzy, Sędziego Malewskiego w Staszowie.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie. Odegrana będzie komedya M. Fijałkowskiego „Drugi mąż". Nowy sezon rozpocznie się z początkiem września r. b.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA. W operetce przy ul. Rajskiej rozpoczyna w poniedziałek występy Bronisław Bronowski, znakomity komik-humorysta, wraz ze swoim ensamblem, w którego skład wchodzą pp. M. Mirski i E. de Silvia.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela 23 lipca „Drugi mąż".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela pop.: „Piękna Mama".
Niedziela wiecz.: „Halka".
Poniedziałek: „Tosca".

Ze sportu.

II. Nasze zaniedbania sportowe.

...Już wczesna wiosna (a nawet zima) wypędza piłkarzy i lekko-atletów na zaśnieżone pole — pora letnia powinna wypędzić wszystko z murów na wolne powietrze. U nas zachodzi to smutne pytanie: gdzie? dokąd? Błonia, choć nie wszystkim bliskie, zorane — część zatrawiona dla młodzieży do zabawy niedostępna. Jeszcze nie widziałem w wolnej Polsce policyanta, albo innego stróża bezpieczeństwa, któryby wyprowadzał niedetnich czy to z szynku, czy z kina, natomiast widziałem takiego pana na koniu, jak spędzał chłopców, bawiących się na błoniach. Czy to nie absurd? Kilkoletni chłopiec, palący z całym zapałem papierosa, nie oburza nikogo — ale widok kopiącego piłkę stanowi nieszczęście — klęskę społeczną. W takich warunkach daleko nie zajdziemy.

Sportem tańszym od footballu a bez porównania więcej hygienicznym, jest pływanie. Mieszkamy nad brzegami królowej rzek polskich i nie możemy wykazać, że nawet połowa jednego procentu mieszkańców naszego miasta umie pływać. Nie mamy ani jednej łazienki na Wiśle. Przyjrzyjmy się czeskiej Pradze. Ile tam życia na Wełtawie — ile łazienek, ile łodzi rasowych i zwykłych, zwanych u nas „rybackiemi", ilu kąpiących się i pływających? Każda mieścina niemiecka poniżej 5.000 mieszkańców ma swoją obszerną pływalnię. My na 200 tysięcy ludzi mamy jedną jedyną, z wodą rzadko dającą się zmieniać. W szkołach zagranicznych każdy uczeń musi obowiązkowo nauczyć się pływać i ćwiczyć w pływaniu. Jak to u nas wykonać w odniesieniu do tych, którzyby chcieli spróbować tego sportu nie z musu, lecz dobrowolnie? A przecież przed laty było lepiej — dzisiaj, gdy Kraków podwoił liczbę mieszkańców, a liczba młodzieży kształcącej się w szkołach i w rzemiośle, wzrosła niepomiernie więcej, kąpiele rzeczne stały się marzeniem niedoścignionem dla tych, którzyby chcieli z nich korzystać.

A przecież pływanie jest sportem zdrowym, wpływa niesłychanie dodatnio na rozwój organizmu, wyrabia pewność siebie, energię i przytomność umysłu, działając niemniej skutecznie na ustrój nerwowy.

Jak możemy myśleć o spopularyzowaniu tego tak wspaniałego, ale droższego sportu, jakim jest wioślarka? Ile potrzeba funduszów na budowę przystani, hali na łodzie, no i na same łodzie rasowe. Warunki rzeczywiście niezmiernie ciężkie a przeciwności niemal dla naszych stosunków nie do pokonania.

To samo odnosi się do „lawn-tennis'a". Sama rakieta dobrej marki kosztuje około 70 tysięcy, tuzin piłek 40 tysięcy, nie licząc wynajmu boiska tennisowego, opłaty dla podających piłki i koniecznego ubrania i obuwia tennisowego.

Nie będę wyliczał dalszych rodzaji sportu i ćwiczeń fizycznych; przypominam i stwierdzam, co już od szeregu lat czynię, że warunki rozwoju fizycznego w naszem społeczeństwie są b a r b a r z y ń s k i e, a miasto nasze jako takie nietylko że nie postępuje naprzód, lecz się cofa. Gmina naszego miasta pobiera m i l i o n y w f o r m i e p o d a t k u od zawodów sportowych, stawiając je na równi z widowiskami zarobkowemi, pozbawiając nasze kluby sportowe tych dochodów, któreby mogły iść na cele wychowania fizycznego. Nasza godność narodowa, jak i troska o zdrowie przyszłych pokoleń, powinny zabrać wreszcie jakiś skuteczny głos. Ci, których przeraża rozwój piłki nożnej, niech nie poprzestaną na jałowym, chorym krytycyzmie, lecz niech zwrócą swój czyn, nie słowo, we wskazaną stronę i niech rozpoczną pracę nad rozwojem innych gałęzi sportu, choćby z połową tej energii, z jaką występują footballiści — najlepiej wyjdzie na tem młodzież i jej zdrowie, a oni sami zdobędą zadowolenie i zapomną o haśle: „za dużo footballu". **Dr. Wojakowski.**

Teatr miejski: Opera i operetka.

Nowy sezon operowy rozpoczyna się pod nader pomyślnymi horoskopami. Niedługo terenem jego produkcyi będzie teatr miejski, który i w ciągu roku winien parę razy w tygodniu ustąpić miejsca przedstawieniom operowym, iżby wysiłki reżyseryi nie rozbijały się o brak miejsca, a artystyczne o niebywale złą akustykę budynku przy ul. Rajskiej.

Narazie gościnne występy pierwszorzędnych artystów podniosły poziom wykonawczy. Wznowienie „Carmeny" z Wolską-Sobańską w tytułowej roli, Gruszczyński — Don Josem i Freschlem — Torreadorem, było poza drobnemi usterkami prawdziwą niespodzianką artystyczną w ogórkowym czasie wakacyi. P. Wolska-Sobańska jest Krakowianką z urodzenia, uczenicą szkoły p. Onyszkiewiczowej i powraca do nas po rocznym pobycie w operze poznańskiej. Piękny materyał głosowy, znakomicie wyszkolony o ślicznie wyrównanej emisyi jest żywem świadectwem działalności tej znakomitej profesorki, która poza techniczną doskonałością wykształca swe uczenice w iście europejskiej kulturze muzycznej. I p. Wolska-Sobańska wnosi nieprzeciętną muzykalność w swej umiejętności frazowania, wyrazistej dykcyi, pogłębionej szlachetnie interpretacyi. Grę cechuje dojrzałość i rutyna sceniczna, zdumiewająca u tak młodej artystki, świadectwo poważnej pracy pod dyrygenturą p. Dołżyckiego. Jedyną uwagą byłoby życzyć p. Sobańskiej, by tę wyrafinowaną technikę sceniczną chciała ożywić i ogniem prawdziwego szczerego przeżycia, by zechciała nas nie tylko łudzić swą południową aparycyą, ale i rozgrzewać gorętszym temperamentem. Role jej partnerów miały znakomitych wykonawców w osobach Gruszczyńskiego i Freschla, których zewnętrzne warunki postaci doskonale harmonizowały z charakterem ich roli. Pan Gruszczyński ma ustaloną sławę wielkiego tenora, o wspaniałym głosie, zbytecznem więc byłoby bliżej go tutaj opisywać. Podkreślić wypada tylko jego bardzo starannie opracowaną grę sceniczną. Znakomitego przedstawiciela miał Escamillo w p. Freschlu, który czarował aksamitnym głosem i żywą grą. Jest to pierwszorzędny artysta, który łączy z głosowym materyałem i nader korzystne warunki sceniczne.

Obok tej znakomitej trójcy, odbijającej rutyną w grze, szerokością głosu i dystynkcyą ubiorów od krakowskiego tła, wymienić trzeba p. Jaworzyńską, jako Micaelę; rzeczywiście dzielnie dotrzymywała pola głosowo, szkoda tylko, iż niekorzystnym strojem psuła połowę efektu swej gry.

Orkiestrą dyrygował dyrektor Walewski; lecz mimo całej swej sprężystości nie mógł wydobyć z urlopowanej orkiestry równorzędnego czynnika, z wokalną partyą. — Obsada stanowczo za słaba i za mało wyszkolona wobec tej, którą zwykliśmy słyszeć w sezonie zimowym. **Dr. Melania Grafczyńska.**

Nauka, literatura, sztuka.

„PRZEGLĄD KATOLICKI". Pierwsze numery powojenne z dnia 6 i 13 bm. wznawiają ten tygodnik warszawski, mający nadal — jak wskazuje pismo ks. kard. Kakowskiego — „bronić i szerzyć święte wiary naszej zasady, a zarazem stać na straży wszelkich poczynań, zwłaszcza tych, które noszą godło katolickie, lub też wkraczają w granice życia katolickiego". A dzisiaj zadania te tem ważniejsze, gdyż „liczba wrogów Kościoła i błędów, dotyczących jego nauki, mnoży się: przeto koniecznem jest, by w miarę tego wzrastało i pogłębiało się uświadomienie katolickie". A zatem, jak głosi komunikat Redakcji, pismo to ma omawiać „w świetle zasad teologji i filozofji katolickiej: 1. Kwestje religijne i moralne, oraz 2. Kwestje polityczne i społeczne, 3. Kwestje wychowawcze i oświatowe, 4. Kwestje ekonomiczne — w szczególności zaś te kwestje, które mają związek z religją i moralnością", a nadto „sprawy aktualne z bieżącą polityką związane".

Zadania to niemałe, wymagające wykwalifikowanych współpracowników tej miary jak dawni współpracownicy „Przeglądu" biskupi: Kosowski, Nowodworski, czy profesorowie: Dębicki, Knapiński, Gnatowski. O zyskaniu współpracowników takich zapewnia Redakcja — (stwierdzić tego nie można, gdyż poza nazwiskiem redaktora ks. Ign. Kłopotowskiego żadnego artykułu nie podpisano). Redakcja zwraca się z prośbą o współpracę do kapłanów, zwłaszcza duszpasterzy i profesorów młodzieży duchownej, jakoteż prosi księży biskupów o nadsyłanie wskazówek.

W 1. i 2. nrze zamieszczono m. in.: „Papiestwo i wybór Jego Świątobliwości Piusa XI" przez kard. Mercier; „Polityka, a religja i moralność"; nadto bardzo obszerny traktat o „nowej" filozofji Bergsona. Urozmaicają pismo mniejsze artykuły (w nrze 2-im): „Despotyzm zrzeszeń", „Zeświecczenie" i — Kronika, zajmująca w każdym numerze po 5 stron, podająca m. in. przemówienie ks. bisk. Pelczara na kongresie eucharyst., rezolucje Zjazdu Katol. w Płocku i drobne wiadomości z kraju i zagranicy.

Pismo obejmuje po 16 str. (format „Gazety Kość."), pronumerata kwartalna 1000 mk., adr.: Krak. Przedmieście 71. **M. G.**

„KRONIKA KOŚCIELNA". Numer ostatni (30) b. dobrze się prezentuje, wiele urozmaiceń i aktualności; czy to zwrocimy uwagę na specyalność „Kroniki" — wykład niedzielnych modlitw mszalnych, na jędrność Działu apologetycznego, czy na żywość obrazków z życia św. Wincentego a Paulo. Poza charakterystyką religijnej poezyi Górnośląskiej w naczelnym artykule poruszone jest wiecznie piekące zagadnienie duszpasterstwa wśród inteligencyi, zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej, przyczem słusznie autor stwierdza, że wypowiadano przez inteligencyę zdania i sądy o Kościele katolickim „często nie są nawet rezultatami osobistych doświadczeń raczej są to literackie reminiscencye z innych czasów i są to echa prądów niechętnych Kościołowi, nurtujących gdzieindziej, a które u nas czasem dość bezmyślnie każe powtarzać moda". **M. G.**

MYŚL NARODOWA. Tygodnik polityczno-społeczny nr. 29. Warszawa 22 lipca 1922. — Ostatni numer tego tygodnika przynosi garść zdrowych myśli i uwag tak potrzebnych w chwili, gdy wojujący pansemityzm ręka w rękę z polskim pseudo-socjalizmem, rzucił rękawicę młodemu nacjonalizmowi polskiemu.

Na kartach swych, zrywa śmiało maskę ze starczej twarzy polskiego obozu socjalistycznego, który sztucznem podniecaniem się, „strajkami manifestacyjnymi" pragnie za wszelką cenę przeżyć raz jeszcze swą „drogą młodość". Nie tai również nadużyć lewicowej „sprawiedliwości" w wojsku względem tych, co nie mogą o sobie powiedzieć „My pierwsza brygada"..

Trzyma czujną rękę na pulsie kwestji żydowskiej w Polsce, ostrzegając przed intrygami chytrych Masynissów w stylu p. Aszkenazego, który aczkolwiek gente Judeus, natione Judeopolonus nie waha się zabierać głosu w tak drażliwej sprawie, jak kwestja cerkwi na Saskim placu — doradzając zupełne jej usunięcie.

„PRZEWODNIK OŚWIATOWY", organ Tw. Szkoły Lud. z maja br., nadesłany nam wczoraj, poza szkicem odczytu o Konstytucji 3-go maja, który winien być znacznie wcześniej podany i poza równie spóźnionem zestawieniem finansów T-twa za r. 1921, zamieszcza uwagi, poświęcone charakterowi i organizacji pracy T. S. L. — I jeszcze jedna niedbałość Redakcji: W Kronice „Zarząd Gł. uprasza autora nagrodzonego wiersza (godło: Blady król) o zgłoszenie się w biurze Z. Gł. T. S. L. (św Anny 5), lub u dra Antoniego Mikulskiego (Straszewskiego 22), celem ujawnienia nazwiska i porozumienia się w sprawie druku wiersza" — a tymczasem na poprzedniej stronie wiersz ten wydrukowano i podpisano pod nim pełne nazwisko i imię autora. Przecież nazwisko autora podaje się w kopercie na której umieszcza się godło.

„EPOKA". Pod tym tytułem wychodzi w Warszawie tygodnik poświęcony polityce, sprawom społecznym, literaturze i sztuce, — pismo jak samo o sobie powiada — „niezwiązane z żadnem stronnictwem prócz ze zdrowym rozumem i troską o dobro Państwa Polskiego", bardzo dobrze redagowane.

Nr. 10 z 21 lipca 1922 zawiera następujące artykuły: „Prądy dnia" — przez Władysława Włocha. „Wzajemna zależność ekonomiczna świata" — przez E. D., „Myśli sejmowe i niepolityczne", „Lodowiec Lorda Beaconsfield'a" przez Jana Tarnowskiego; „Francuskie Fliegende Blätter"; „Kartki ulotne" Kurjera Warszawskiego — Civis; „Kolas Breugnon". „Zygm. Krasiński o Wielkim Człowieku w okresie wymiany listów z H. Reeve'em. Giełda.

Cena za poszczególny numer 100 mk., kw. 1000 mk. Redakcja Moniuszki 4, Adm. Szpitalna 1.

Listy z kraju.

Wiec górnośląski w Wieliczce.

W niedzielę 16-go lipca br. odbył się w Wieliczce obchód górnośląski, z racji przyłączenia Gór. Śląska do polskiej macierzy. Po uroczystem nabożeństwie zakończonem „Te Deum" w kościele parafialnym odbył się z udziałem muzyki salinarnej, wiec publiczny na rynku górnym, na którym po zagajeniu przez dra Friedberga przemawiał w podniosłych słowach inż. Adelman z Krakowa, tudzież jeden mowca miejscowy, poczem na wniosek Ks. M. Selwy uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni... obywatele i obywatelki m. Wieliczki, solidaryzując się z powszechną radością całej Polski z powodu przyłączenie Górn. Śląska do Macierzy, wyrażają swój podziw i uznanie dla Braci Górnośląskich za ich wierność Bogu i Ojczyźnie przez długie wieki niewoli krzyżackiej, tudzież za ich wytrwałość i bohaterstwo aż do dni ostatnich".

Po odśpiewaniu „Roty" wiec się rozwiązał.

Czwartkowy „Goniec Krak." pisząc o tym wiecu podał pewne nieścisłości. I tak: dr. Friedberg nie był i nie jest prezesem Ch. D. w Wieliczce, był tylko przewodniczącym Komitetu obchodowego. Powtóre wiec nie miał cech partyjnych, był tylko ogólno-obywatelskim, a jeśli niektórzy mowcy nie zostali do głosu dopuszczeni, to jedynie dlatego, że się dopiero w ostatniej chwili zgłosili do Komitetu, — wyjątek uczyniono dla jednego mowcy z P. P. S., ponieważ socjaliści wieliccy w odróżnieniu od innych miast, przez delegowanie mowcy okazali solidarność z wiecem narodowym, urządzonym na rzecz Górn. Śląska. **Fr. Szpak.**

Przemiany w życiu polityczn. Czechosłowacyi

Nowe wybory w Czechosłowacji zmienią bardzo wygląd parlamentu w Pradze. Jak wiadomo, ostatnie wybory dały socjalistom czeskim większość. Stało się to dlatego, że ogólny kierunek społeczeństwa zwracał się w czasach przełomowych na lewo. W ten sposób społeczeństwo reagowało przeciwko poprzedniemu, austrjackiemu kierunkowi. Jednakże większość socjalistyczna przyszedłszy do władzy, zaczęła snuć fantastyczne plany przebudowy społecznej, gospodarczej i kulturalnej. Popełniła przez to wielki błąd, bo zapomniała, czy też wcale nie wiedziała, że sztuka rządzenia polega jedynie na kompromisach. To też już po niewielu doświadczeniach spostrzegli socjaliści, że ich dyktatura jest niemożliwą, że przez jednę noc stosunków się nie odmienia i że plany socjalistyczne prowadzą do ruiny. Moment, w którym ogół przyszedł do tego przekonania, rozsadził dotychczasową jedność socjalnej demokracji. Radykalna lewica utworzyła partję komunistyczną, zaś reszta socjalistów szukała kompromisu z innemi partjami, i wraz z niemi utworzyła rząd koalicyjny narodowy. Ale także i w masach przyszło do otrzeźwienia i nowej orjentacji. Jedni oświadczyli się tak, jak niektórzy z przywódców za komunizmem, garść została przy socjalistycznym programie, ale największa liczba opuściła obóz socjalistyczny, przyłączając się do jakiejkolwiek innej partji, byle nie socjalistycznej, — najwięcej zaś zyskali na tem katolicy, bo pod ich sztandarem stanęły teraz masy. Ten obrót rzeczy każe przypuszczać, że w przyszłym parlamencie czeskim będą nadawać ton tylko dwa najskrajniejsze kierunki, a to z jednej strony najbardziej radykalne lewe skrzydło, a z drugiej strony przekonani katolicy. Zaczem największy wpływ na rozwój stosunków politycznych w przyszłości mogą mieć tylko te dwa wprost przeciwne sobie obozy: komuniści i „klerykali".

TELEGRAMY.

Powstanie na Ukrainie sowieckiej.

Lwów. (A. W.) Dzienniki lwowskie donoszą z nad Zbrucza, że na Ukrainie sowieckiej wzmaga się ponownie ruch powstańczy.

KONCESJE SOWIETÓW NA RZECZ NIEMIEC

Moskwa. (A. W). Rokowania odbywające się od dłuższego czasu pomiędzy finansistami niemieckimi a przedstawicielami rządu sowieckiego, dotyczyły udzielenia Niemcom następujących koncesji: **na odbudowę i rozszerzenie portu petersburskiego, budowę sieci dróg podjazdowych w porcie, przywrócenie żeglugi na Newie, budowę i remont domów w Petersburgu, gazownie i kanalizację wodociągową.** Rokowania utknęły z powodu niezdecydowania strony niemieckiej. Obecnie Niemcy zażądały udzielenia im koncesji na eksploatację lasów w gubernji Ołonieckiej. Kupcy niemieccy projektują wprowadzenie **regularnej komunikacji pomiędzy Hamburgiem a portem perskim Enżeli przez Petersburg — system Maryjski Astrachan.** Rząd sowiecki zamierza wprowadzić zniżkowe cła i taryfy na kolejach w celu wyparcia handlu angielskiego z Persji.

PRAWO WYBORCZE W JUGOSŁAWII.

Belgrad. PAT. Wolff. Rozporządzenie rządu dotyczące nowych wyborów, orzeka, że prawo głosu do skupczyny **mają wszyscy słowianie chociażby nawet nie byli obywatelami państwa jugosłowiańskiego.** W ten sposób będą mieli to prawo Słowianie, którzy imigrowali, a także 30.000 żołnierzy Wrangla. Z drugiej strony jednak **nie będą mieli prawa wyborczego Niemcy i Madziarzy,** którzy są osiedleni od wieków, co sprzeciwia się tekstowi konstytucji i postanowieniom traktatu pokojowego.

Wiadomości gospodarcze.

DO ODRODZENIA EKONOMICZNEGO ROSYI trzebaby ogromnej ilości surowców, opału i żywności, a tego wszystkiego rząd nie może dostarczyć fabrykom i przedsiębiorstwom rosyjskim. Do uruchomienia przemysłu potrzebaby dwieście miljardów rubli w złocie, jak obliczają znawcy. Tymczasem delegaci sowieccy w Hadze nie uzyskali niczego.

Celem zachęcenia kapitalistów Zachodu do udzielenia kredytów wskazywali delegaci bolszewiccy na rozkwit coraz to nowych wielkich towarzystw akcyjnych w Sowdepji, jako dowód odradzania się Rosji. Tymczasem działalność tych towarzystw nie dowodzi absolutnie podnoszenia się stanu ekonomicznego, lecz jest raczej oznaką beznadziejnego rozkładu ekonomicznego. I tak trusty „Les", „Dwin. oles", „Siewiero-Les", uprawiają przeważnie gospodarkę rabunkową leśną, niszcząc i tak już srodze przetrzebiony drzewostan rosyjski.

„Lnotorg" wyszukuje tylko i wywozi istniejące już zapasy lnu i konopi, gdyż o nowych zbiorach tych artykułów niema mowy. „Metalotor" i tp. są to tylko kolekcjoniści „starzyzny" w wielkim stylu. Cały handel ich polega na wywozie ogromnej ilości odpadków, łomu, części składowych maszyn, lokomotyw i t. d., czyli resztek urządzeń niegdyś kwitnących zakładów fabrycznych. Działalność towarzystwa „Kozirjo" polega na skupnie i wywozie skór, sierści, włosia, kopyt i kości. Te artykuły są wyjątkowo w olbrzymiej ilości do nabycia, wskutek grasujących chorób bydlęcych i braku paszy. Tak więc owo „odradzanie się" Rosji głoszone światu przez bolszewickich delegatów jest w rzeczywistości jednem wielkiem cmentarzyskiem rosyjskiego przemysłu i handlu.

WYCOFANIE BANKNOTÓW W ROSJI. Zapowiadana przez rząd sowiecki od dłuższego czasu dewoluacja wreszcie nastąpiła. Rada Komisarzy Ludowych wydała rozporządzenie wycofania z obiegu wszystkich znaków pieniężnych emitowanych przez władze sowieckie od 1918—1921 włącznie. Wymiana biletów kredytowych wzoru 1918 i znaków obiegowych wzorów 1919, 1920 i 1921 odbywać się będzie do 1-go października 1922. Zobowiązania R. S. F. R. R. wzoru 1921 (1, 5 i 10 rb.) oraz znaki opiewające na 50.000 i 100.000 wymieniane będą do 1-go stycznia 1923 roku.

POMOC FINANSOWA DLA AUSTRYI. PAT. Chamberlain oświadczył w izbie gmin, że Wielka Brytanja od czasu zawieszenia broni udzieliła Austrji pomocy finansowej w wysokości 12 miljonów funtów. Inne państwa udzieliły Austrji również wsparcia. Mowca zauważył dalej, że poszczególni alianci zgodnie rezygnują ze zwrotu tych sum na razie, aby dać Austrji możność zaciągnięcia pożyczki zagranicznej.

NA TARGOWICY MIEJSKIEJ płacono: Buhaje 300—481, woły 315—460, krowy 239—500, jałówki 270—500, sielęta 340—520, świnie 640—850, bita waga 800—1030.

Swój do swego po swoje.

NADESŁANE.

ś. † p.

ZYGMUNT WAIS

uczeń kl. VII Gimnazjum św. Jacka w Krakowie,

ur. dnia 1 maja 1906 r., zginął śmiercią tragiczną podczas kąpieli w Zaleszanach dnia 11 b. m. 1922 r.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się we wtorek dnia 25 b. m. o godz. 9 rano w kościele parafialnym św. Anny w Krakowie, na które wszystkich Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zaprasza w nieutulonym żalu pogrążona

Rodzina.

GUSTAW LEROUX.

Człowiek, który widział dyabła.

...Były to stare dębowe odrzwia, opatrzone żelaznemi sztabami i nabite gwoździami. Obróciły się one na zawiasach bez szelestu.

Na progu ukazała się mała staruszka, nader uprzejma i ogromnie zgrzybiała.

— Wejdźcie panowie.

Znaleźliśmy się w dużej sali, stanowiącej zapewne część dawnego zamku, na którego ruinach zbudowano obecną „Szlachciców-kę". Sala ta była oświetlona przez ogień płonący na ogromnym kominie i przez dwie lampy, zwieszające się na tęgich łańcuchach z kamiennego sklepienia. Nie było tam żadnych mebli, prócz ciężkiego stołu z białego drzewa, ogromnego fotelu, wybitego skórą, kilku zydlów i prostego kredensu.

Napróżno ktośby szukał w tej sali wypchanego krokodyla, klekocących szkieletów retort, ziół i pieców, któreby przypominały przybytek alchemika, czy sztańskiego sługi, a jednak doznaliśmy dziwnego wrażenia, ponieważ sala ta była tak wybielona, że przypominała grobowiec.

Staruszka nie miała też wcale wyglądu czarownicy. Była tylko bardzo stara, zgięta we dwoje, głos jej brzmiał niemal dziecinnie i była zanadto uprzejma. Opierała się na lasce.

Zapytałem zaraz o gospodarza. Zakaszlała, poprosiła, byśmy weszli do wnętrza, usunęła delikatnie Makoko, zajętego nieustannie warchlakami i podreptała przodem, prosząc, byśmy poszli za nią.

Minęliśmy wielką salę. Staruszka otworzyła drzwi i znaleźliśmy się u stóp nawpół zgniłych schodów, o zniszczonych mocno stopniach. Schody wiodły na piętro jednej z baszt. Wicher zawodził na dworze rozpaczliwe pieśni, a oddech jego lodowaty, wdzierając się przez liczne szpary, mroził nas swem tchnieniem.

— Niech pan umieści tutaj te zwierzątka, rzekła stara do Makoko, wskazując na dziurę pod schodami — zaraz przyniosę im coś do jedzenia.

Makoko westchnął żałośnie, rozstając się z małemi. Tymczasem stara zapaliła latarnię, a płomień jej drżał w szklannem więzieniu i rysował na ścianach nasze niepewne cienie.

— Moi dobrzy panowie — pokażę wam przed kolacją pokoje, które są dla was przeznaczone. Nazywam się matka Appenzel, do usług!

Zaczęła wdrapywać się na schody, chwiejąc się na nogach i podpierając na lasce. Niemniej pierwsza znalazła się na piętrze.

— Panowie tutaj zamieszkacie — rzekła. Mój pan i ja mamy pokoje na górze, dodała, wskazując kijem na sufit.

— A kiedy będzie można zobaczyć się z panem? — zapytałem.

— Zaraz panie, zaraz.

Znajdowaliśmy się w korytarzu, wyłożonym płytami bardzo zniszczonemi, lecz bardzo czystemi. Wychodziły nań czworo drzwi. Troje z nich było otwartych. Stara wskazała na nie.

— To pokoje dla panów. Dwóch panów będzie musiało spać w jednem łóżku, dodała żałosnym głosem. Dałam czyste prześcieradła, wody do garnków i postawiłam świecie na stole. Myślę, że nic panom brakować nie będzie.

— Pani wiedziała, że dziś tu przybędziemy?

Matka Appenzel zaśmiała się zgrzyźliwie.

Pan mój zapowiedział, że będzie miał przyjaciół u siebie.

Makoko wszedł do pierwszego pokoju, a za nim Mathis i Allan. Słyszałem, jak ustawiali hałaśliwie strzelby, a Makoko powiedział:

— Będziemy tutaj spać z Mathisem.

Pozostałem sam na korytarzu ze starą. Wskazałem na zamknięte drzwi.

— A czy niema łóżka w tym pokoju? zapytałem.

— Och! panie odpowiedziała, jest, ale od pięćdziesięciu lat nikt nie spał w przeklętym pokoju.

— Dlaczego?

— Cicho, szepnęła Appenzel, przykładając palec do ust — i zwróciła się w stronę pokoju Allana. Sądząc, że jestem sam, wyciągnąłem rękę ku klamce, widnej w drzwiach zaklętego pokoju.

Stara jednak zauważyła to i rzuciła mi błagalnie:

— Niech pan tego nie robi.

. . . .

Gdy moi przyjaciele, poprawiwszy o ile możności ubranie, zeszli na dół, zostałem sam w korytarzu i wziąwszy świecę do ręki wszedłem do tajmniczego pokoju. Mamże wyznać? Serce biło mi żywiej, niż zazwyczaj. Uchyliłem drzwi i w pierwszej chwili nie zobaczyłem nic szczególnego, uderzyła mnie tylko jakaś dziwna woń, która nie była li tylko wonią stęchlizny, właściwej długo zamkniętym pokojom. Była to woń kwaskawa i paląca. Nigdy w życiu nie spotkałem się z podobnym zapachem. Nie był on jednak przykry.

Nie wiem dlaczego pomyślałem sobie odrazu, że to może jest właśnie zapach dyabła. Ale porzuciłem zaraz tę myśl, dojrzałem bowiem w głębi pokoju ogromny komin, którego podstawa t. j. właściwe palenisko znajdowało się w sali na dole, a wierzchołek sięgał aż pod dach, przecinając podłogi i sufity na piętrach. Zapach ten zapewne wydobywał się przez szczeliny z tego komina.

Pokój ten był bardzo duży, na środku stało łóżko, zdobne w kolumienki, niezmiernie proste, ale mogło przedstawiać ogromną wartość jeżeli istotnie, jak to na pierwszy rzut oka ceniłem, pochodziło z czasów Henryka III. Ciężkie kotary z wypłowiałego aksamitu zwieszały się u okien.

W jednym kącie stała komoda z czasów pierwszego cesarstwa, z marmurowym blatem, ponad nią zaś wisiała półka z książkami. Przeczytałem parę tytułów: „Judasz i szatan", „Sabat", „Czarownicy z gór św. Jura", „Średniowieczne czasy"...

Nie mogłem powstrzymać uśmiechu na widok takiego nagromadzenia dyabolicznej literatury. Już miałem wyjść, gdy nagle spostrzegłem szafę lustrzaną, której dziwna pozycya zajęła mnie.

Podszedłem do niej. Był to stary mebel z połowy XVIII wieku, zdobny przepysznemi rzeźbami w stylu rokoko, choć w wielu miejscach bardzo już zniszczony. Popsuto np. zupełnie odrzwia, wprawiając w nie szyby lustrzane, co zostało dokonane stosunkowo nie tak dawno. Byłbym szczerze zmartwiony takiem zepsuciem pięknego mebla, gdyby nie to, że pozycya szafy uderzyła mnie o wiele więcej niż jej struktura.

Zdawaćby się mogło, że szafa była pijana i usiłowała odzyskać utraconą równowagę. Odsunięta nieco od ściany, nachylała się ku mnie, jakby miała zamiar wpaść w moje objęcia. Logicznie, wedle prawa ciążenia, powinnaby za chwilę z łoskotem zwalić się na posadzkę. Roztropność nakazywała mi nie dotykać jej wcale, ale tego wieczora miałem, jak to się mówi dyabła za skórą; postawiłem więc świecę na komodzie, przysunąłem szafę do ściany i zacząłem szukać w kieszeni jakiegoś przedmiotu, któryby mógł mi posłużyć jako podkładka. Znalazłem wkońcu nóż myśliwski, rzuciłem go na ziemię, podsunąłem go nogą pod szafę, ustalając w ten sposób zachwianą równowagę tego mebla.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Plan odjazdu pociągów z Krakowa.

Ważny od 1 czerwca 1922.

Odjazd do Lwowa, Stanisławowa (Bukaresztu) Lublina, Now. Sącza, Krynicy, Zakopanego, Niepołomic, Wieliczki, Kocmyrzowa z głównego dworca:

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	Peron
203	1·48	Psp.	Lwowa	I
603*	5·20	„	Krynicy i N. Zagórza przez Tarnów	I
6103*	5.40	„	Zakopanego i Rabki	II
511	6·01	Osb.	Niepołomic	III
409	7·00	Psp.	Lwowa	I
21	7·55	Osb.	„	I
6161*	7·25	Psp.	Zakopanego	III
221*	8·10	Osb.	Bochni	I
811	8·40	„	Wieliczki	I
23	10·25	„	Lwowa	I
611	11·00	„	Krynicy przez Tarnów	I
1218	13·25	„	Zakopanego i N. Sącza przez Suchą	I
813	14·00	„	Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę	I
6218	14·20	„	Kocmyrzowa	III
226	14·35	„	Stanisławowa i Lwowa przez Stróże i Sambor	I
513	14·45	„	Niepołomic	III
721	18·20	„	Lublina przez Rozwadów	I
25	19·25	„	Lwowa	I
229*	19·35	„	Tarnowa	I
815	20·30	„	Wieliczki	III
27	20·50	„	Lwowa	I
613	22·40	„	Krynicy i Orłowa przez Tarnów, do Stanisławowa przez Stróże, Stryj	III
29	23·30	„	Lwowa	I
1215	23·45	„	Zakopanego przez Suchą do Stanisławowa przez Suchą Stryj	II

Odjazd do Warszawy, Gdańska, Łodzi, Poznania, Katowic, Pietrowic (Wiednia, Pragi) Cieszyna, Żywca z głównego dworca.

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	Peron
4*	0·35	Psp.	Warszawy	I
204	1·20	„	Piotrowice (Wiednia, Pragi)	II
26	3·55	Osb.	Pietrowic	II
28	7·15	„	Piotrowic i Katowic	II
30	10·25	„	Żywca przez Dziedzice	II
22	14·14	„	Pietrowic	II
122	17·10	„	Cieszyna, Żywca przez Dziedzice	II
1402	17·40	Psp.	Gdańska przez Katowice, Poznań	I
24	19·40	Osb.	Żywca przez Dziedzice	II
410	20·05	Psp.	Poznania przez Katowice	II
6	22·45	„	Warszawy	II

Z nowego dworca osobowego „zachodniego".

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	strona
2	8·00	Psp.	Warszawy	lewa
12	10·00	Osb.	Warszawy	prawa
112	13·20	„	Trzebini	„
914	17·50	„	Warszawy przez Dęblin i do Katowic	„
14	19·30	„	Warszawy	lewa
003	22·25	Psp.	Warszawy via Dęblin	prawa
16	22·55	Osb.	Łodzi	lewa
126	23·15	„	Dziedzic	prawej

Uwagi: Pociągi 4, 603 i 6103 kursują tylko od 1 czerwca do 30 września. — Pociąg 6101 kursuje od 1 października do 31 maja. — Pociągi 221 i 229 mają tylko 3 klasę.

Pociąg 410 Kraków-Poznań na razie nie kursuje. — Turnusy do Katowic idą tylko do Szczakowej. — Do Poznania przez Śląsk idzie pociąg 914.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.